

# MERKURIUSZ REGIONALNY

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE, SZYBA - NOWA SÓL

NR 23/ROK VI

GRUDZIEŃ 2012

ISSN 1898-262X

*Pierwszy tego rodzaju szlak turystyczno-kulturowy w Polsce wiedzie śladem organów piszczałkowych wybitnych twórców (Ludwig Hartig, Wilhelm Sauer, Samuel Meinehort, Carl Buckow, Gustaw Heinze, Dienegott Janott), znajdujących się w osiemnastu kościołach województwa lubuskiego.*

## Lubuski Szlak Organowy

Szlak łączy takie miejscowości, jak: Lubsko (organy z 1912 r.), Świdnica (1795), Zatonie (1799), Przytok (1835), Cigacice (1900), Podlegórz (1901), Trzebiechów (1837), Smolno Wielkie (1859), Klępsk (1822), Łęgowo (1930), Buków (1854 lub 1858), Sulechów (1922), Kije (XIX w.), Pałck (wersja I), Międzylesie (1835, wersja II), Świebodzin (1900), Gościkowo-Paradyż (1931), Kosieczyn (1901).

Koncepcję tego szlaku opracował Adam Olejnik wspólnie z żoną Martą Kincel-Olejnik, organmistrz, który w wiosce Głogusz k. Sulechowa uruchomił pracownię Ars Organum. W tworzenie szlaku zaangażował się Sulechowski Dom Kultury (na czele z dyrektorem Tomaszem Furtakiem), Towarzystwo Muzyczne Cantus Polonicus z Zielonej Góry oraz parafia w Łęgowie, kierowana przez ks. Olgierda Banasia, niestrudzonego promotora ratowania zabytków.

Inauguracja (i prezentacja informatora organowego o objętości 16-tu stron) w/w szlaku odbyła się 13 października 2012 r. (sobota) w kościele w Klępsku. Zaproszeni goście wysłuchali wykładu Wolfganga J. Brylla na temat organów, wysłuchali koncertu wokalnno-organowego w wykonaniu Chóru Kameralnego pod dyrekcją Bartosza Michałowskiego i obejrzeni wystawę fotograficzną poświęconą organom Ludwiga Hartiga. Każdy z uczestników otrzymał na pamiątkę informator o szlaku organowym.

Główną ideą szlaku jest promocja muzyki organowej, przypomnienie i mówienie o organach istniejących na naszych ziemiach jako o spadku, który odziedziczyliśmy.

Istniejące w osiemnastu miejscowościach organy są przepiękne i tajemnicze. Od wieków budzą podziw oraz uzasadniony szacunek dla ich twórców. W kulturze chrześcijańskiej towarzyszą człowiekowi od zawsze. Obecne na wszystkich etapach jego duchowego rozwoju oraz w najważniejszych życiowych momentach. Organy te prezentują bogactwo myśli twórczej i mają zaskakujące możliwości. Nie bez powodu nazwa szlaku organowego gloryfikuje wielkość budowniczych, gdyż ich nazwiska do dziś pozostają w pantheonie najważniejszych postaci osiemnasto i dziewiętnastowiecznego, europejskiego budownictwa organowego.

Szlak nie ma charakteru liniowego, tzn. nie ma tras oznaczonych specjalnymi symbolami wyznaczającymi jego przebieg. Ma on charakter punktowy, tzn. za pomocą punktów



*Prospekt organów w Międzylesiu (powiat świebodziński, gmina Skąpe), zbudowanych w 1835 roku*

wyznaczonych na mapie wskazuje turystom miejsca warte zwiedzenia. Szlak ten składa się z trzech ścieżek tematycznych:

1. szlakiem Ludwiga Hartiga (urodzonego w Nowej Soli), zlokalizowany w ok. Sulechowa;
2. szlakiem Wilhelma Sauera, meklemburskiego organmistrza;
3. szlakiem organowego dziedzictwa kulturowego (szlak ten łączy wszystkie instrumenty opisane w informatorze), w którym występują najstarsze organy woj. lubuskiego (z 1795 r. w Świdnicy) oraz jedyne w tym regionie organy Carla Buckowa (z 1835 r. w Przytoku).

Ze względu na charakter obiektów ujętych na Lubuskim Szlaku Organowym ich zwiedzanie jest możliwe po uprzednim umówieniu się z proboszczami wybranych kościołów.

Na osiemnaście instrumentów, które zostały umieszczone na opracowanym szlaku, tylko cztery są odrestaurowane: w Klępsku, Paradyżu, Lubsku i Podlegórz. Są tam organizowane znakomite koncerty.

Ciekawe są organy w kościele pw. Nawiedzenia NMP w Lubsku, a zbudowane przez Gustawa Heinze (urodzonego w 1874r. w Bieniowie k. Żar). Posiadają 37 głosów, trakturę pneumatyczną, wiatrownice stożkowe i styl późnoromantyczny. Trzymaniałowe organy lubuskiego kościoła mariackiego są najstarszym w woj. lubuskim instrumentem Gustawa Heinze. Posiadają bardzo rozbudowaną i niezwykle skomplikowaną trakturę, o której można powiedzieć, iż w swych technicznych rozwiązaniach przypomina komputer działający pneumatycznie. Każdego roku brzmienie organów w Lubsku towarzyszy Międzynarodowemu Festiwalowi Muzyki Organowej Kameralnej.

Mieczysław Wojecki  
Zielona Góra

*Prowincja to nie jest już pojęcie geograficzne. Komunikacja między ludźmi stała się na tyle nieograniczona, że pojmowanie prowincji w kategoriach położenia przestało mieć znaczenie. Kształtowanie tego publicznego obszaru świadomości powierzono, nieopatrznie, z jakich niezrozumiałych powodów, tak zwanym samorządowcom. Ci z kolei popadli w sidła pewnej części "chorobliwie ambitnych historyków", którzy koniecznie chcą zaistnieć, dopasowują więc swoje sympatie i "badania" do lansowanych potrzeb prowincjonalno-politycznych. Niestety mamy gotowe*

## Dlaczego prowincja jest prowincją?

### Zamiana pomników

Historia regionu na prowincji w wydaniu powiatowym musi być pisana koniecznie od nowa za każdą zmianą lokalnej władzy. Nie odpowiadają już istniejące pomniki, więc pojawiają się projekty lokalnych monumentów zgodnych z duchem aktualnej władzy. I tak w Nowej Soli zamierza się wyburzyć pomnik Bohaterów II Wojny i zastąpić go mało interesującym projektem miejscowej radnej. Jeśli jednak ten proponowany wytwór z kawałkiem krążka z napisem "mili"(?) ma być taką realizacją jak jej wyklejanki z łazienkowych kafelek, zwane mozaikami (złuszczające się od kilku już lat na publicznej szkole przy głównej ulicy), to raczej trzeba się opamiętać i przerwać ten pęd miejskiej radnej do chwały artystycznej.

### Muzeum nie wie co posiada przed wejściem

Znakomita rzeźba cmentarna Assunty, ustawiona w porwach lokalnej estetyki na ceglany cokół przed miejscowym muzeum, stała się motywem do agresywnych działań medialnych pod adresem znanej malarki, która zwróciła uwagę na wartość tego przedmiotu. Ruszyła w tym momencie cała kampania, zorganizowana przez miejscowego kierownika placówki. Rzeźba jednak została natychmiast schowana i okazało się, że zarządzający muzeum zupełnie jest nieorientowany co do wartości przedmiotu.

### Placówki bez wyrazu twórczego

Propozycje kulturalne, a szczególnie ich poziom porażają brakiem polotu i nawet najprostszym oryginalności. Głównym zadaniem jest otwieranie placówek i wpuszczanie do nich objazdowych artystów w tak zwanej "trasie". Najchętniej jednak wynajmuje się sale. Można na stronie jednej z placówek znaleźć oficjalny cennik wynajmu sal na wszelkie imprezy. I tak w muzeum można zorganizować cokolwiek, byle by zapłacić.

Zachodzi jednak pytanie gdzie podziewają się milionowe dotacje w paragrafie "kultura" w miejskim budżecie, przeznaczone na upowszechnianie kultury. Chyba, że wliczymy do działalności okazjonalne odczyty na aktualne rocznice wygłaszane przez miejscowych radnych.

### Cmentarze do likwidacji

Odnoszenie się do cmentarzy jest wyrazem szacunku dla zmarłych, a poddawanie ich niszczeniu jest zupełnie czymś niezrozumiałym. Szacunek do miejsc pochówku jest wyrazem kultury, jednak w wielu miejscach prowincji jest jej najwyraźniej brak. Nikt nie chce się przyznawać do podjęcia decyzji o ich likwidacji. Wymienia się jakieś gremia, które są bezimienne, jednak to w ich skład wchodzi poszczególni ludzie. Dziwni ludzie, którzy podejmują decyzje o likwidacji cmentarzy. I tak w Nowym Miasteczku ktoś wydał pozwolenie na wybudowanie domu na cmentarzu żołnierzy poległych w czasie drugiej wojny światowej. W Nowej Soli natomiast na ulicy Muzealnej poprowadzono drogę przez miejsce pochówku ludzi.

Ciekawie wygląda na tym tle podejście do tego zagadnienia mieszkańców i władz Steinhöfel w Niemczech, gdzie pieczołowicie pielęgnowany jest cmentarz żołnierzy

niemieckich, a o kilkaset metrów dalej cmentarz żołnierzy radzieckich z pomnikiem i czerwoną gwiazdą. Tam nikomu to nie przeszkadza. W Nowym Miasteczku taki sam pomniczek przeszkadzał i po wyburzeniu wybudowano tam dom - na cmentarzu.

### Prowincjonalna architektura systemu płaskiego

Nieodłącznym elementem architektury strażnic poza-rowskich jest forma wieży służącej do ćwiczeń lub suszenia węży. W obecnym czasie świeżo wybudowano zgrabne strażnice w Zielonej Górze i Żaganii z interesującymi wieżami, które są charakterystycznymi punktami tych miast. Nowo wybudowana strażnica w Nowej Soli gdzieś na poziomie projektu, lub jego zmian, zgubiła ten charakterystyczny element i przypomina raczej rodzaj typowego baraku aniżeli budynku straży pożarnej. W ramach rzutu na taśmę postawiono starą, dziwaczną, używaną konstrukcję kilkadziesiąt metrów od nowego obiektu, sprawiającą wrażenie reliktu poprzedniej epoki.

I oto ztracono kolejną okazję do zrobienia ładnego elementu architektonicznego miasta.

Przykłady same się mnożą, nie trzeba ich szukać daleko. Jeśli do tego dodamy kiczowate pomniki plastikowych krasnali o karykaturalnych twarzach, to pokaże się nam obraz prowincji stworzonej na własne życzenie.

Trudno wyrwać się z estetycznej i kulturowej kulawości myślenia o kulturze, która jest lansowana na prowincji przez władców samorządowych. Lokalne powiązanie i uwikłanie się w układy cementuje ten stan i dopiero poważna zmiana władzy może coś odmienić. Ale to jak na razie odległa przyszłość, a czas upływa i przepaść kulturowa pomiędzy prowincją a ośrodkami kultury stale się powiększa.

Nowe prądy i kierunki w kulturze zaprezentowane na Europejskim Kongresie Kultury odbiły się od miejscowych działaczy jak groch od ściany - nawet nie podjęto próby rozmowy na ten temat.

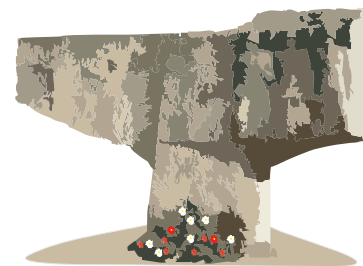
Wojciech Jachimowicz

## Ocalić pomnik

Towarzystwo Humanistyczne, z siedzibą w Dworze w Szybie, wystąpiło do Urzędu Miejskiego w Nowej Soli z oficjalnym pismem w sprawie dalszych losów pomnika Bohaterów II Wojny Światowej, który znajduje się przed Liceum Ogólnokształcącym. Zarząd Towarzystwa proponuje przejście niechcianego obiektu i przeniesienie go na tereny należące do stowarzyszenia.

W ten sposób zostanie ocalona jedna z pamiątek historycznych Nowej Soli.

WAX



Nad pytaniem jak sprawić, by Europa była pierwszym na świecie kontynentem budującym nową przyjazną środowisku gospodarkę, 4 i 5 grudnia br. dyskutowali we Wrocławskim Centrum Kongresowym przedstawiciele Klimatycznego-KIC, jednej z największych instytucji na Starym Kontynencie zajmujących się tą tematyką.

## Wzorce innowacji dla przeciwdziałania zmianom klimatu

Na konferencję przyjechało 298 osób reprezentujących kręgi biznesu, nauki i władz lokalnych z kilku kontynentów.

Należy podkreślić, że konferencja była jednym z etapów współpracy między Wrocławiem a Europejskim Instytutem Innowacji i Technologii (EIT). Parę lat temu Wrocław zabiegał, by właśnie tu powstała siedziba EIT. Zdecydowano, że biura EIT powstaną w Budapeszcie. Wrocław jest jednak w ścisłym kręgu zainteresowań tej instytucji - Wrocławskie Centrum Badań EIT+ realizuje w jego imieniu szereg ważnych projektów.

Korespondencja własna z Wrocławia



## Nowe przestrzenie

Na Uniwersytecie Zielonogórskim, 13 grudnia 2012 roku, zorganizowane zostało seminarium podsumowujące projekt badawczy, dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Projekt nosił tytuł "Inicjatywy i ludzie w kulturze lubuskiej - nowe przestrzenie".

W czasie seminarium zaprezentowano sylwetki i dorobek ludzi kultury regionu oraz dokonania stowarzyszeń i grup nieformalnych, działających na polu kultury lubuskiej. Sylwetki Zbigniewa Czarnucha z Witnicy, Wojciecha Jachimowicza z Dworu w Szybie, Krystyny Betiuk z Bukowicy i ks. Jac-

ka Błażkiewicza z Kęszycy Leśnej zaprezentowali pracownicy Uniwersytetu Zielonogórskiego z Wydziału Pedagogiki Socjologii i Nauk o Zdrowiu. Kierownikiem zespołu badawczego była dr Sylwia Słowińska.

Spotkanie ukazało ogromny dorobek środowisk kultury lubuskiej działających w województwie równoległe z dotowanymi instytucjami kultury samorządowej. Ogrom inicjatyw obrazuje wielki potencjał twórczy działaczy kultury, często pomijanych w oficjalnych sprawozdaniach samorządów.

Red.



Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



*Wiele jest zapomnianych i porzuconych na strychach i chórach kościelnych zabytkowych fisharmonii o niewątpliwych walorach estetycznych jak i muzycznych. W pewnym okresie pisano znakomite literatury właśnie na ten instrument.*

## Remont fisharmonii

Obecnie fisharmonia jest niemal całkowicie zapomniana i tylko nieliczni posiadają ten instrument w dobrym stanie technicznym. A jeszcze mniej osób decyduje się na ich remont i przywrócenie do życia.

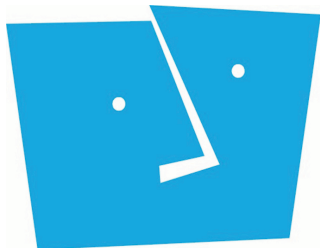
W pracowni konserwatorskiej instrumentów muzycznych Dworu w Szybie prowadzona jest rekonstrukcja zabytkowej fisharmonii (zdjęcie obok). Jest to instrument 2,5 głosowy typu ssącego zbudowany na początku XX wieku przez firmę **E. Holtzneissig Organ Comp.**

Fisharmonia posiada następującą dyspozycję: PRINCIPAL 4', DIAPASON 8', VOX HUMANA, VOX CELESTE 8', MELODIA 8', FLÛTE 4' oraz rejestry zbiorcze. Instrument ma wystrój eklektyczny. Zniszczone elementy obudowy są odtwarzane na wzór zachowanych szczątków. Fisharmonia poddawana jest gruntownemu czyszczeniu, zdjęciu uszkodzonych lakierów, a po uzupełnieniu ubytków zostanie położona nowa warstwa szelaku, która nie powinna sprawiać wrażenia "wylukrowania" drewna, gdyż mogłoby to zatrzeć jej eklektyczny charakter.

WJ.



## Polsko-Niemiecka Nagroda Dziennikarska



Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej ogłosiła, po raz szesnasty, konkurs o Polsko-Niemiecką Nagrodę Dziennikarską w kategoriach prasa, radio, telewizja. Zgłaszane prace powinny przedstawiać kraj sąsiada, oba kraje z europejskiej perspektywy, tłumaczyć złożone relacje polsko-niemieckie.

Dla fundatorów nagrody ważne jest, aby poprzez poruszanie takich zagadnień wspierać integrację obu narodów w Unii Europejskiej.

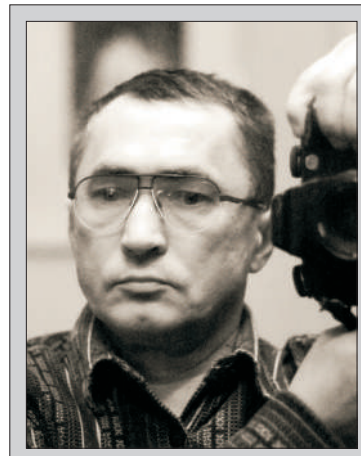
Materiały konkursowe powinny być opublikowane między 1 stycznia a 31 grudnia 2012 roku, a nadesłane do 15 stycznia 2013 r. Laureaci otrzymają trzy równorzędne nagrody w wysokości 5 000 euro, które wręczone zostaną podczas VI Polsko-Niemieckich Dni Mediów we Wrocławiu 6-8 czerwca 2013 r.

Od kilku lat dziennikarze związani z Merkurium Regionalnym biorą udział w tym konkursie i uczestniczą w gali rozdawania nagród. Warunki uczestnictwa oraz pozostałe informacje można znaleźć na [www.polsko-niemiecka-nagroda-dziennikarska.pl](http://www.polsko-niemiecka-nagroda-dziennikarska.pl)

Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej  
Warszawa

## Towarzystwo Fotografii Eksperymentalnej

W listopadzie 2012 r. zarejestrowane zostało Towarzystwo Fotografii Eksperymentalnej z siedzibą w Galerii Fotografii Artystycznej w Nowej Soli. Prezesem Towarzystwa, na pierwszą kadencję, został wybrany znany nowosolski artysta fotografik Andrzej Kruszewski (zdjęcie obok). Towarzystwo zamierza propagować najnowsze techniki fotograficzne i eksperymentować z obrazem rejestrowanym na nośnikach cyfrowych.



Nawiązało już kontakty z podobnymi organizacjami w Europie, nawiąże też współpracę z twórcami z terenu kraju, którzy mają nowatorskie spojrzenie na techniki i współczesny obraz fotograficzny.

Brak stowarzyszenia o typowo artystycznym profilu, w tym wypadku fotograficznym, zapełnia istniejącą od wielu lat lukę w środowisku lubuskich twórców fotografii.

Red.

*W Kłępsku (25.11.2012) odbył się "Dzień Emigranta" - kolejna odsłona przybliżania mieszkańcom województwa lubuskiego pamięci o ludziach, którzy w latach 1838-1914 wyemigrowali z terenu ówczesnych Prus do Australii. Inicjatorem przedsięwzięcia jest proboszcz miejscowej parafii, niestrudzony ksiądz Olgierd Banaś.*

## "Dzień Emigranta" w Kłępsku

W obchodach uczestniczyła grupa osób z zaprzyjaźnionej miejscowości Nekla w Wielkopolsce, z której również w XIX wieku część mieszkańców udała się na emigrację na Antypody.

Uroczystości rozpoczęły się mszą św. w zabytkowym kłępskim kościółku. Można było potem obejrzeć wystawę poświęconą emigrantom z Nekli i okolic, i ich potomkom w Australii oraz wysłuchać wykładów związanych z historyczną jak i współczesną Australią. Anitta Maksymowicz z Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze omówiła temat materialnych pozostałości po pierwszych osadnikach i historycznych miejscach w Australii związanych z emigrantami z naszych terenów. Przybliżyła również obraz współczesnego środowiska polonijnego, które choć nie tak zintegrowane jak na przykład niemieckie (mało osób zna język polski), to jednak kulturuje tradycje swoich przodków. Ks. prof. Jan Radkiewicz podzielił się swoimi wspomnieniami z pobytu w Australii w 2008 roku



z okazji Światowych Dni Młodzieży. Jerzy Osypiuk z Nekli przedstawił historię Olendrów z Nekli i przyczyn ich emigracji w XIX wieku do Australii oraz zaprosił wszystkich do odwiedzenia swojego miasteczka. Na zakończenie ks. Olgierd Banaś zaprezentował stronę internetową [klepsk.prv.pl/emigracja.html](http://klepsk.prv.pl/emigracja.html), gdzie zainteresowani tematyką emigracji będą mogli już niedługo zaspokoić swoją ciekawość.

Integracji uczestników "Dnia Emigranta" sprzyjały pyszne, domowe ciasta i australijskie wina, którymi częstowano.

Iwona Jankowiak  
Sulechów

Zawsze warto mieć własne zdanie nt. określonego zjawiska. Zabranie głosu w jakiegokolwiek dyskusji powinno wnosić nowe elementy, które pozwolą na dane zagadnienie spojrzeć z innej perspektywy. Wspomniane "nowe elementy" może wnieść również rozmowa.

## "Adnotacja z rozmowy"

Dla historyka badającego dzieje najnowsze, dodatkowo skupiającego się nad przeszłością regionu, świadomością historyczną mieszkańców - relacje osób są niezwykle istotne. Pomijając subiektywny wątek każdej wypowiedzi, tzw. historia oralna jest zalecana we współczesnym nurcie badań historycznych, pozwala nakreślić m.in. przeszłą rzeczywistość, tło do konkretnych wydarzeń.

Profesor Hieronim Szczegółą na jednym z seminariów magisterskich - którego byłem uczestnikiem, wśród wielu wskazówek dla młodych historyków najbardziej zapadły mi w pamięci te, dotyczące kontaktu, rozmowy ze starszym pokoleniem. Profesor podkreślał, że osoby zajmujące się historią regionalną ostatniego półwiecza mają tę możliwość i powinny w swoich pracach uwzględniać relacje świadków poruszanego wydarzenia. Profesor twierdził, że nie trzeba być zawodowym historykiem, aby móc wypracować własne stanowisko nt. konkretnej problematyki. Dobrym nauczycielem jest m.in. rodzina - rozmowy z rodzicami, a szczególnie z dziadkami i starszymi krewnymi. Komentarze płynące z ich ust mimo indywidualnej nadbudowy tworzą swoiste podłoże - jak jednostka postrzega dane wydarzenie, co można jeszcze "wydobyć" z powszechnie znanego zajścia. Rodzina nie nakreśla obrazu przyczynowo-skutkowego wydarzenia z historii (za to odpowiedzialna jest historia naukowa), a przytacza własne doświadczenia: "wówczas myślałem...", "tym faktem byłem zaskoczony...", "przybyliśmy tu w bydłym wagonie, w obecność nam ziemie..." - takie relacje są często spotykane m.in. w trakcie rodzinnych spotkań. Rozmawiać o swojej miejscowości, pytać o życie codzienne, starać się w sobie zaszczerpić wrażliwość na to, co mówią starsi i jak spragnieni są kontaktu z młodszym pokoleniem - zagadnienia te w rozmowie z Profesorem były omawiane wyjątkowo.

Doktora Stanisława Kowalskiego charakteryzuje wielka skromność i chęć dzielenia się własnym doświadczeniem, uwagami nt. życia z innymi. W rozmowie, która miała miejsce w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze dr Kowalski doskonale wydobyl nastroje społeczeństwa Środkowego Nadodrza i lokalnej władzy po II wojnie światowej wobec niemieckiej spuścizny kulturowej (cel naszego spotkania). Jego relacja, ale i zauważalna przy tym refleksja - nieosiągalne to z perspektywy przeczytanej książki lub artykułu; pokazały wiele nowych wątków, które warto w omawianym zagadnieniu poruszyć (społeczni opiekunowie zabytków, współpraca lub jej brak na płaszczyźnie służba konserwatorska - użytkownicy obiektów zabytkowych). Równie ciekawy był zabieg (kolejna wartość historii oralnej) porównywania przez mojego rozmówcę zadań, misji urzędu konserwatora zabytków w latach 60. XX wieku i współcześnie. Spotykając uczestnika jakiegokolwiek wydarzenia, a w moim przypadku byłego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, sama już rozmowa z postacią historyczną (nie należy mieć żadnych obaw przed użyciem tego określenia) wydobyla automatycznie klimat minionego czasu, całkowicie inny katalog wartości do tego obowiązującego dziś. Trzeba mieć na uwadze fakt, że uczestnikiem spotkania jest osoba, która w przeszłości widziała wiele, doświadczyła szeregu sytuacji, które miały pośredni lub bezpośredni wpływ na dalsze działania i filozofię życia. Osoba reprezentująca tzw. młode pokolenie zazwyczaj w trakcie takiego spotkania wyłącznie słucha, czasami określi kierunek wywiadu. Postaciom historycznym, kiedy mamy okazję je spotkać - trzeba dać szansę

na niczym nieskrępowaną wypowiedź.

Do rozmowy z doktorem Janem Muszyńskim (rozmowa dotyczyła również problematyki dziedzictwa kulturowego) sądzę, że będę odwoływał się przez lata. Na samym początku spotkania dr Muszyński oświadczył (w charakterystyczny dla siebie sposób), że dziś może dzielić się z innymi swoimi spostrzeżeniami nt. życia oraz mówić o sprawach trudnych - ma do tego prawo, bo stoi za nim metryka wieku: "wiek zobowiązuje". Kwiecisty język, gestykulacja, akcentowanie głównych wątków wypowiedzi to wszystko składało się na rozmowę z byłym dyrektorem Muzeum Ziemi Lubuskiej. Podobnie jak wcześniejszy bohater, przytaczał codzienność urzędniczą i sposób, aby nie ulec rutynie. Osobiste przeżycia i komentarz jednostki wobec otaczającego ją świata pozwalają młodszemu rozmówcy uchwycić istotę przemijania. Dr Muszyński, na zakończenie rozmowy, wspominał o prowadzonym przez siebie blogu, traktuje go też jako formę wypowiedzi i chęć przybliżenia szerszemu gronu zagadnień, których próżno szukać w publikacjach...

Maciej Siwicki  
Zielona Góra

<sup>1</sup>Historia oralna – subdyscyplina historyczna preferująca źródła oralne; historia ludowa, przekazywana z pokolenia na pokolenie; historia żywa, doświadczona przez aktualnie żyjące pokolenia, przekazywana dzieciom i młodzieży m.in. przez dziadków i rodziców (J. Maternicki, hasło: „Historia oralna”, [w:] Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 2004, s. 105).

<sup>2</sup>(ur. 1931 r.) historyk badający zagadnienia m.in. z zakresu historii regionalnej, historii najnowszej Polski, pogranicza polsko – niemieckiego. Wykładowca akademicki, w przeszłości rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze (obecnie Uniwersytet Zielonogórski). Więcej nt. osoby prof. H. Szczegóły: Profesor Hieronim Szczegółą. W 80. rocznicę urodzin, pod red. D. Dolańskiego, Zielona Góra 2011.

<sup>3</sup>(ur. 1931 r.) historyk sztuki, w l. 1964 – 1984 Wojewódzki Konserwator Zabytków w Zielonej Górze, następnie pracownik m.in. Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze.

<sup>4</sup>(ur. 1932 r.) historyk sztuki, Wojewódzki Konserwator Zabytków w Zielonej Górze, w l. 1976 – 1997 dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze.



## Limeryk

Lech Tylutki



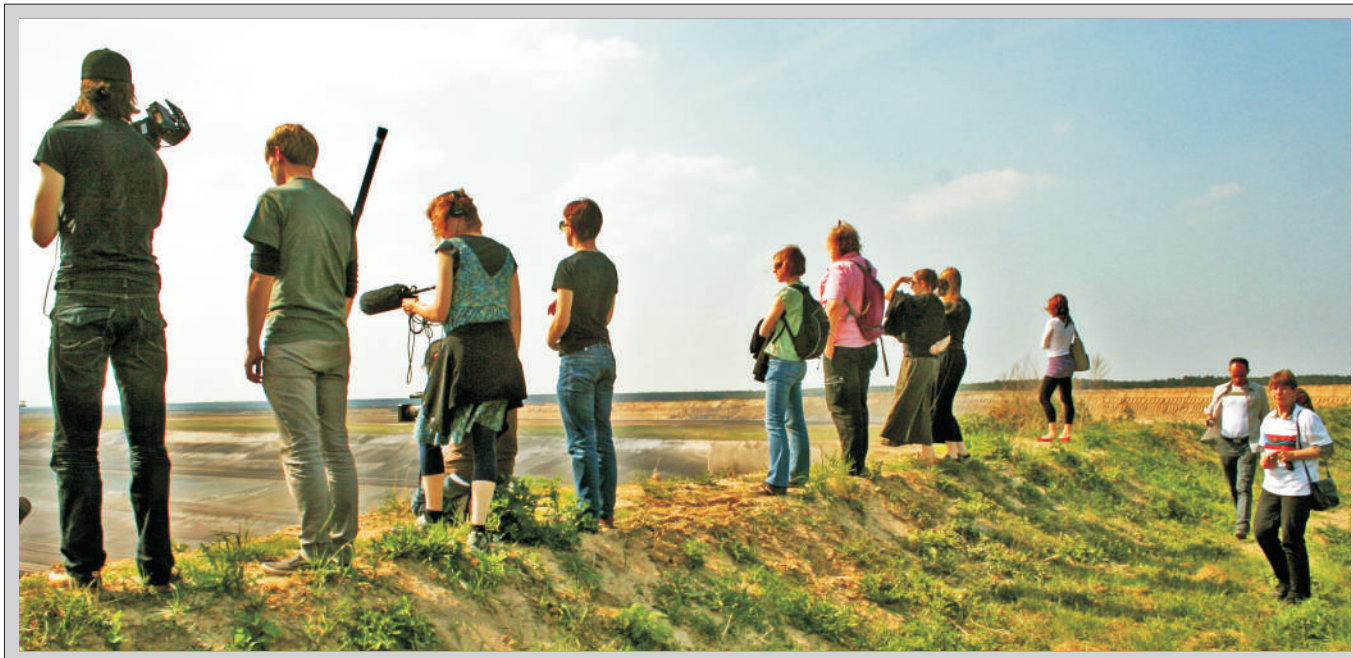
Tadeusz Walkowiak sekretarzem był,  
gminnym urzędnikom czasem głowy mył.  
W słowach bardzo oszczędny,  
fachowiec z niego dogłębny.  
Prezes Dalkowskich Wzgórz z urzędu wybył.

*Jak Kolumb w ubiegłym roku wybrałem się na wyprawę po Nowej Ameryce, gdzie mogłem się przekonać, jaką nie odkrytą ziemią jest teren nadgraniczny po stronie polskiej i niemieckiej. Spotkałem ludzi przyjaznych, chcących porozumiewać się z sąsiadami, ciekawych ich kultury, sposobu myślenia.*

## Wyprawa Nowej Ameryki – po nowe dobra

Nawiązała się cała Sieć NowoAmerikan, którzy prezentowali swe osiągnięcia i chętnie poznawali nasze. W rozmowach doszliśmy do wspólnych wniosków: jesteśmy obywatelami Europy, którzy już wiele lat promują wspólnotę narodów, do których my należymy. Stworzono wiele funduszy, które mają wspomagać inicjatywy oddolne mieszkańców poszczególnych krajów i pogranicza polsko-niemieckiego. W spotkaniach tych przewijał się temat dominujący, że owszem, środki są, lecz nie wszystkich stać na sięgnięcie po nie. Ponieważ procedury, jakimi są obwarowane przez nasze Euroregiony, służą tylko dla bogatych stowarzyszeń, które z własnych środków zrealizują projekty i będą cierpliwie czekać na zwrot; małe stowarzyszenia, w których niejednokrotnie drzemie największy potencjał twórczy nie są w stanie sprostać tym restrykcyjnym regułom. A przecież

<http://www.nowa-amerika.net/index.php/de/de-news/286-newsletters>. W konferencji uczestniczyły 33 organizacje pozarządowe z terenu Polski i Niemiec, na konferencję byli zaproszeni europosłowie z regionów pogranicza Polski i Niemiec, lecz nie przybyli. Jediną zainteresowaną była Elizabet Scheter - przedstawiciel Komisji Europejskiej, która wzięła czynny udział w dyskusji i formułowania postulatów. Z grona przedstawicieli Euroregionów wyczuwało się od początku niechęć do naszych projektów uchwał i spotkania w pomniejszonej grupie roboczej do wypracowania wspólnego stanowiska. Po tej konferencji NowoAmerikanie w swoich środowiskach spotykali się ze Stowarzyszeniami przedstawiając przyjęte stanowisko i postulaty jakie zostały przyjęte do przedstawienia w Parlamencie Europejskim. Zadeklarowano wolę i gotowość współpracy z Euroregionami oraz wypra-



w innych krajach tej samej Europy funkcjonują normalne zasady dla ludzi. Gdy projekty przez nich złożone zostaną zaakceptowane po spełnieniu wymogów formalnych są refinansowane w 50 procentach. Więc nasuwają się wnioski że to nasze instytucje stworzyły własne przepisy, które ograniczają dostępność dla ogółu. Jak powszechnie wiadomo Euroregiony są Stowarzyszeniem Gmin i to gminy najczęściej czerpią z funduszy unijnych na budowy oczyszczalni, ścieżek rowerowych i temu podobnych inwestycjach. W tych rozmowach NowoAmerikan powstała inicjatywa oddolna by przed wejściem w życie nowego budżetu Europejskiego na lata 2014-2020 przedstawić stanowisko naszych organizacji pozarządowych do Komisji Europejskiej i Parlamentu Europy. W tym celu doszło do spotkania przedstawicieli organizacji pozarządowych polsko-niemieckiego regionu przygranicznego zgromadzeni na konferencji w Słubicach w dniach 24-26.02.2012 gdzie uchwalono "Stanowisko organizacji pozarządowych Polsko-Niemieckiego Regionu pogranicza". I kierując się hasłem Unii Europejskiej EUROPA DLA OBYWATELI w przekonaniu, że budowa społeczeństwa obywatelskiego i integracja europejska są naczelną wartością Wspólnoty, z formułowała swoje stanowisko w komunikacie końcowym, do wglądu na stronie:

cowanie wspólnego stanowiska polskich i niemieckich organizacji pozarządowych i instytucji zarządzającymi systemami wsparcia w obu krajach. Postulat został zrealizowany jedynie po stronie niemieckiej i wypracowano wspólny komunikat, który jest dostępny na stronie [http://www.nowa-amerika.net/images/newsletter/newsletter04\\_062012](http://www.nowa-amerika.net/images/newsletter/newsletter04_062012). Na dziś z polskich Euroregionów słychać dziwne pomówienia, że jest to zamach na ich suwerenność, że przez takie działania stracimy fundusz i pracownicy pracę. Tworzony klimat wokół konferencji Nowej Ameryki nie sprzyja współpracy trans granicznej, a może faktycznie spowodować niechęć do polskich Euroregionów. Tworzenie klimatu anty postulatów Stowarzyszeń, które widzą potrzebę zmiany traktowania ich z "przekrętów" na "kontrahentów", bo tak są postrzegani przez pracowników Euroregionów, którzy obłożyli się nikomu niepotrzebnymi przepisami. W przekonaniu stowarzyszeń przeforsowanie postulatów wypracowanych na konferencji może jedynie polepszyć współpracę trans graniczną ponad podziałami i sztucznymi barierami, a pracę Euroregionów tylko ulepszyć i odciążać biurokratycznie. Kolumb Nowej Ameryki.

Florian T. Firlej  
Gubin

## Mroczna jesień kulturalna

Coś się wydarzyło, co nie powinno się wydarzyć w prawie pięćdziesięcioletnim mieście.

Jeśli znika z mapy kulturalnej miasta jedna placówka kultury, to można to uznać za naturalny proces. Jeśli jednak znikają dwie, to jest to bardzo niepokojące. Ale jeśli znika ich niemal jednocześnie więcej, to już jest to jakiś niezrozumiały mechanizm, który powinien w najwyższym stopniu niepokoić.

Wydarzyło się tak, że tej jesieni - można uznać, że mrocznej dla kultury - przestały działać, posiadające ogromny dorobek kulturowy i edukacyjny, słynna Kawiarnia Teatralna, Akademia Piosenki oraz kino.

Kawiarnia Teatralna (taka nowosolska Piwnica pod Baranami) była miejscem spotkań, koncertów, wystaw i innych działań kulturalnych na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Była to wizytówka miasta znana w całym kraju.

Akademia Piosenki, działająca kilkanaście lat, była kuźnią młodych talentów z ogromnymi sukcesami na terenie Polski. Akademia stała się charakterystycznym punktem kultury w mieście, a organizowane przez nią koncerty, na wysokim poziomie tak muzycznym, jak i reżyserskim, wpisały się w pejzaż kulturowy miasta.

Zastanawia w tej sytuacji zupełna bierność władz miasta i samorządowców, tak często podpierających się dorobkiem tych placówek, których zresztą nie finansowano i nie wspierano. Wygląda na to, że taki stan jest oczekiwany przez samorządowców, bo placówki przez nich finansowane nie będą posiadały skali porównawczej i zapewne będą już bezkonkurencyjne i drzemiące w bezruchu i szarej szampie okolicznościowych akademii.

Wojciech Jachimowicz

## Najnowszy Dolny Śląsk

W listopadzie br. we wrocławskiej siedzibie Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego odbyła się promocja 17. tomu periodyku "Dolny Śląsk" (PL ISSN 1234-9941) wydanego staraniem DTSK, a redagowanego przez zespół pod kierownictwem Anatola J. Omelaniuka.

Obszerny tom (300 stron) zawiera rozdziały traktujące o historii, nauce i oświacie, zabytkach, twórcach, miejscach pamięci i sylwetkach ludzi. Zawiera również rozdział o gospodarce, w którym swój artykuł zamieściła współpracowniczka Merkuriusza Regionalnego Alicja Jachimowicz. W tekście zatytułowanym "Możliwości rozwoju energetyki odnawialnej na Dolnym Śląsku" szeroko opisuje problematykę energetyki dolnośląskiej bogato ilustrując swój tekst własnymi fotografiami.

Red.



Najnowsze wydanie Dolnego Śląska prezentuje Alicja Jachimowicz i prof. dr hab. Krystyn Matwijowski - prezes Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego

## Gala Złotego Pióra

W Galerii Gubińskiego Domu Kultury rozdano nagrody w ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Tadeusza Firleja o "Złote Pióro". Była to już piętnasta edycja tego konkursu zorganizowana przez Gubińskie Towarzystwo Kultury. W tym roku w konkursie wzięło udział 220 prac w kategoriach prozy i poezji. Nagrody w postaci złotych piór otrzymało dwunastu laureatów. W poszczególnych kategoriach przyznano również wyróżnienia. Podczas wręczania nagród czytano fragmenty nagrodzonych prac.

Wśród dorosłych w kategorii proza pierwsze miejsce zdobyła Anna Konstancy z Chlebowa, a w kategorii poezja Adam Bolesław Wierzbicki z Dłużek; wśród młodzieży w kategorii proza wygrała Natalia Mazurkiewicz z Katowic, a w kategorii poezja - Andrzej Jagiełłowicz z Warszawy.

Korespondencja własna z Gubina



Proza Anny Konstancy z Chlebowa pt. "Opowiadanie semi sweet" zajęła pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie literackim

Centrum Kultury Języka Niemieckiego Uniwersytetu Zielonogórskiego było organizatorem X Dni Niemieckich pod hasłem "Razem w Europie". Od 12 do 18 października br. odbyło się wiele imprez związanych tematycznie z kulturą i językiem niemieckim.

## Wystawa na Uniwersytecie

Jednym ze zdarzeń X Dni Niemieckich na Uniwersytecie Zielonogórskim była wystawa eksponatów ze zbiorów Dworu w Szybie połączona z wykładem Wojciecha Jachimowicza i pokazem multimedialnym, którą otwarto 16 października w gmachu głównym uczelni; "Życie muzyczne Dolnego Śląska na przestrzeni dziejów" - to tytuł tego wydarzenia.

Zaprezentowane zostały rękopisy i starodruki, pochodzące z Dolnego Śląska z przełomu XVIII i XIX wieku, wydawnictwa muzyczne z początku



XX wieku, a także eksponaty związane z muzyką tamtego okresu oraz instrumenty, części traktury organowej i różnego rodzaju piszczałki.

Pokazane zostały też plakaty muzyczne z Dolnego Śląska oraz fragment dawnego warsztatu organmistrza. Otwarcia wystawy dokonał Prorektor ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą prof. dr hab. Janusz Gil.

BJ

*Dzwony, które pojawiły się w użyciu kościelnym w VI wieku, przebrnęły do naszych czasów dosyć długą drogę, jeśli chodzi o ich kształt. Najstarsze dzwony, rozpowszechniane przez irlandzkich mnichów przypominały dzwonki zawieszane na szyjach wypasanego bydła i owiec. Zanim dzwony zaczęto odlewać, wykonywano je z kutej blachy i następnie łączono nitami. Przykład takiego dzwonu zachował się w muzeum miejskim w Kolonii.*



Dzwon ze zbiorów Deutsches Glockenmuseum w Gescher, odlany współcześnie wg opisu mnicha Teofila, fot. M. Tureczek

## Dzwony Teofila

Odlewane dzwony pojawiły się w IX/X wieku. Ich kształt znacząco różnił się od dzwonów znanych współcześnie. Przypominały one odwrócony tulipanowaty kielich, zaś profil był prosty bądź nawet wypukły - późniejsze dzwony miały profil wklęsły. Wysokość takich dzwonów była mniejsza lub równa średnicy dolnej. Nazywane są one dzwonami Teofila, a swoją nazwę wzięły od traktatu mnicha Teofila - *O sztukach rozmaitych*, gdzie zamieszczony został pierwszy znany opis odlewania dzwonów kościelnych. Tego typu dzwony zachowały się w Europie w nielicznych przykładach. Warto tu wskazać, że znane są m.in. z Niemiec (Muzeum Dzwonów w Apoldzie). Jeden z takich dzwonów, pochodzący z 1038 roku do dziś wisi w Bad Hersfeld w Niemczech (tzw. *Lullusglocke* od imienia fundatora). Dzwony te ze względu na swój kształt nazywane są także *Bienenkorbglocke*, ponieważ przypominają pleciony ul. Forma nazwy nawiązuje do wyplatanych ze słomy uli o charakterystycznym tyłipanowatym kształcie bez dna. W obrębie polskiej terminologii wywodzącej się z obyczajowości ludowej ule te określane są jako: koszka - na Podkarpaciu, kószka - w Wielkopolsce, oraz bezdennik. W Polsce tego typu dzwony nie zachowały się, choć możemy przypuszczać, że najstarsze dzwony na ziemiach polskich, wzmiankowane chociażby przez czeskiego kronikarza Kosmasa pod datą 1039, gdzie wspomina się o łupach zdobytych podczas najazdu Brzetysława

(...) na końcu więcej niż na stu wozach wieźli olbrzymie dzwony (...), miały taki właśnie kształt. Już w XII wieku w Europie środkowej pojawiają się dzwony określane jako *Zuckerhutglocke*, ale o nich w następnej opowieści.

Marceli Tureczek  
Zielona Góra

## MERKURIUSZ REGIONALNY

**Wydawca:** Wojciech Jachimowicz  
**Adres redakcji:** Dwór w Szybie, 67-124 Nowe Miasteczko  
**e-mail:** merkuriusz\_regionalny@op.pl **tel.:** 603930962  
**Redaguje:** Wojciech Jachimowicz - **red. naczelny**, zespół  
**Fotografie** pochodzą z archiwum Redakcji  
**Przewodniczący Rady Naukowej MR:** dr Mieczysław Wojecki  
Nr rej. 333, Ns. Rej. Pr. 18/07  
Merkuriusz dostępny na stronie: [www.jachimowicz2006.republika.pl](http://www.jachimowicz2006.republika.pl)  
Za nadesłane materiały redakcja nie przewiduje honorariów.



Dwór w Szybie